



# GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek 26 Lipca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.  
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 190.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki  
miesięcznie 1 Marka.  
Za odnośnienie do domów 20% miesięcznie.  
Za granicą miesięcznie 2 Marki.  
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9  
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.  
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-  
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4  
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy  
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego  
miejsce 1 Mr.; reklamny zaraz po tekście 30 f.; dalej za tekstem 24 f.  
nekrologia 40 f. Ogłoszenia małe 3 f. za wiersz.  
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

## Telegramy.

### Wielka Kwatera Główna.

25 lipca rano. — Urzędowo.

#### Z terenu zachodniego.

Na wschodnim krańcu Argonów, wysadzono w powietrze strażnicę nieprzyjacielską. Pod Launois na południu od Ban de Sapt, Francuzi usadowili się w małej części naszych rowów czołowych. Twierdzę Dunkierkę obrzucono wielu bombami.

#### Z terenu wschodniego.

Armija generała von Belowa stała w walce ze strażami przeciwnika. Wczoraj pojmano dalszych 6000 jeńców. W czasie ataków nad Jesią na południu od Kowna i w okolicy Dębowa w odległości 10 kilometrów na północnym zachodzie od Suwałk, zdobyto rowy rosyjskie. Narew przekroczone na całym froncie od okolicy na południu od Ostrołęki poruszając do Pułtuska. Na południowym zachodzie od Pułtuska, wojska nasze zbliżają się do Bugu. Na południowym zachodzie od tej fortecy mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela dotarto do linii Nasielsk — Gzowo. Na zachodzie od Błonia wzięto kilka stanowisk przeciwnika i zdobyto szturmem na zachodzie od Warszawy miejscowości Ustanów, Łbiska i Jazgarzew.

#### Z terenu południowo-wschodniego.

Położenie na froncie wojsk niemieckich jest niezmiennione.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

(Miejscowości: Ustanów, Łbiska i Jazgarzew, leżą w odległości jakich 25 kilometrów na południu od centrum Warszawy).

### Położenie w Warszawie.

PARYŻ, 25 lipca. Wszystkie dzienniki paryskie przysposabiają do konieczności opróżnienia Warszawy. Krytyk fachowy jednego z największych dzienników francuskich pisze:

Rosyjski sztab generalny postarał się o to, by Rożan i Pułtusk stały u porczywy opór i by widoki nieprzyjaciela zbliżenia się do Warszawy były odłożone do końca miesiąca.

Podobnie odzywają się wszystkie organy, inspirowane przez ambasadora lwowskiego. Wskutek nadeszłych obecnie do Paryża depeesz petersburskich, które potwierdzają najściśle doniesienia niemieckie, podniecenie doszło do punktu kulminacyjnego.

### Możliwość katastrofy rosyjskiej.

CHRYSZTJANJA, 25 lipca. Współpracownik wojskowy „Morgenblatt” pisze o położeniu w oennym:

„Niemcy kontynuowali marsz naprzód także na froncie na północy, pod Miłową, nad Dubissą i nad Niemnem. Gdy uda im się dotrzeć do Dźwińska lub Wilna, albo nawet do obu tych punktów położonych przy drodze żelaznej z Warszawy do Petersburga, to stanowisko Rosjan w Polsce stanie się tak trudnym, że nie jest wykluczoną możliwością katastrofy olbrzymich rozmiarów.

#### Zatopione statki.

LONDYN, 25 lipca. „Biurow Reutera” donosi z Chicago:

Rozbił się parowiec wycieczkowy „Eastland”. Liczbę zatopionych pasażerów obliczają na 1.200. Wydobyto dotychczas 500 zwłok, głównie z kadłubu okrętu, leżącego pod wodą. Trzeba było wyrąbać otwory w bokach okrętu, by wydobyc zatopionych.

ATENY, 25 lipca. Z Salonik dochodzi wiadomość, że nurkowiec storpedował angielski transportowiec wojskowy „Arnewurons” (?) na morzu Śródziemnym.

(Telegramy z ostatniej chwili na 3 ej stronie)

## Miscellanea.

XXI.

„Je suis l'homme le plus imprévoyant de l'avenir” jestem człowiekiem najbardziej nie troszczącym się o przyszłość — te słowa powiedział mi na wstępie pewien klient rosyjski w Paryżu. Słowa te dosadnie określają charakter nie tylko tego osobnika, ale i całego narodu, do którego on należy. Rosjanin żyje tylko chwilą bieżącą i jest święcie przekonany, że ta chwila bieżąca będzie trwała wiecznie. Indyjskie przysłowie: „Trzeba być szaleńcem, aby przypuszczać, że dwadzieścia lat i dwadzieścia rupii nie wyczerpią się nigdy” — nie ma dostępu do mądrości rosyjanina. On nie uznaje w stosunku do Rosji tego aksjomatu, iż organizm państwowy, jak każde dzieło ludzkie, musi z biegiem czasu ulegać ewolucji i zagładzie. Podczas mego pobytu w gimnazjum, kazano nam pisać wypracowanie na temat: „Każde państwo musi zginąć — ale Rosja będzie istniała wiecznie.” Pełak, profesor uniwersytetu petersburskiego, Beauvoisin de Courtenay, który napisał naukowe dzieło o przyszłości Rosji i przyszedł do konkluzji, że Rosja z czasem przekształci się w państwo federacyjne, został za to prociwactwo skazany przez Petersburską Izbę Sądową na półtora roku twierdzy. Obserwując działalność rosyjskich mężów stanu odbiera się wrażenie, że oni zupełnie nie troszczą się o jutro; ich hasłem, jak się wy-

raził hr. Bennigsen w Dumie jest: „choć czas da mi” a co będzie później to „naplewać”. W okresie kiedy dla Rosji niezmiernie doniosłe znaczenie ma pozyskanie sympatii słowian zachodnich i bałkańskich, to kierujący jej nawą pańswową odstręcają jednych swemi ekcesami w Galicji i Bukowinie, drugich ujawnieniem planu rosyjskiego, polegającego na tem, iż Morze Czarne ma być w przyszłości morzem wewnętrznym rosyjskim.

Bezmyślne przesławowanie niemieckich praw majątkowych i osobistych względem osobników pochodzenia niemieckiego, jest swego rodzaju, samobójstwem Państwa. W przyszłości wobec tego precedensu, żaden cudzoziemiec nie będzie mógł polegać na ochronie praw rosyjskich.

Rozmaite przejawy światopoglądu rosyjskiego, nie uznającego istnienia dnia jutrzejszego, możemy obserwować i podczas rosyjskich operacji wojennych. Nawet laicy zdają sobie sprawę, że zajęcie lub opuszczenie pewnego terenu jest rzeczą drugorzędnej wagi; główne zadanie każdej ze stron walczących polega na zniszczeniu armii nieprzyjacielskiej. Już w 1880 roku Moltke powiedział: „Gdyby to dawało mi większe szanse zwyciężenia Francuzów, cofnąłbym się za Berlin”. Tymczasem Rosjanie, jeżeli przeciwnicy ze względów strategicznych ustąpią im prowizorycznie jakiś teren, instalują się zaraz tak, jakby mieli tam pozostać do dnia sądu ostatecznego. Wdzieliśmy to w Galicji, obserwowaliśmy to podczas krótkotrwałego pobytu Rosjan w naszym mieście.

Zarówno jak mało oświeceni osobnicy, tak samo zacofane pod względem kulturalnym narody, mają za zwyczaj niezmiernie wysokie o sobie pojęcie. Podczas naprężenia stosunków pomiędzy Austrią i Serbią z powodu aneksji Bośni i Hercegowiny, redaktor „Matina” Hedemann, który bawił wówczas w Serbji, ze zdumieniem skonstatował, że opinia serbska jest przeświadczona, iż Serbowie są silniejsi od Austriaków. Taką samą megalomanją są dotknięci roszanie; fetyszem ich jest liczba. W ich przekonaniu są oni silniejsi od każdego narodu, który ma mniej „dusz” od nich. Kiedy wybuchła wojna Rosji z Japonją, car Mikołaj wyraził się: „To jest ukąszenie pchły”. Ówczesny minister spraw wewnętrznych Plewe zamknął dyskusję w kwestji koniunktur wojennych następującymi słowami: „Rezultat wojny to jest proste arytmetyczne równanie: „Co jest większe 150 milionów czy 50 milionów?”

Czynnikami decydującym w bitwach, według ich zdania jest oprócz liczby, „mołodowaty” wygląd żołnierzy i rozmach. Za przykładem swoich przodków Hunnów pod wodzą Attyli, oni usiłują fałsz ludzką zalać swoich przeciwników. Jakiś wyniki daje ta nieco archaiczna metoda, świadczy dotychczasowy przebieg operacji wojennych.

X. X. X.

## Kronika polityczna.

### Ozędzie następcy tronu do armji.

SAARBRÜCKEN, 23 lipca. „Saarbrücker Volksztg.” ogłasza następujący rozkaz do armji następcy tronu:

Główna kwatera, 19 lipca.

Koledzy!

Jest dla mnie potrzebą z serca płynącą raz jeszcze wyrazić moje podziękowanie i moje całkowite uznanie wszystkim tym wojskom, które brały udział w zwycięskich walkach ostatnich tygodni. Przez 10 miesięcy wypieraliśmy w ciężkich, krwawych walkach zaciętego i walecznego przeciwnika krok po kroku, odbierając mu, ku południowi, rów po rowie. Niejeden wojak waleczny złożył w tym lesie życie swoje za ojczyznę. Z cichym smutkiem i z wdzięcznością wspominamy poległych kolegów. Przez zwycięskie ataki szturmowe na pozycje, szczególnie silnie przez nieprzyjaciela rozbudowaną, pokazaliście, moi żołnierze argońscy, na nowo, że chociaż wielkie położenie wojenne nakłada nam tu na froncie zachodnim na ogół postępowanie defenzywne, przyczem nazwy, jak „bitwa zimowa w Szampanji”, „Côte Lorraine”, „walki w Wogezach”, „bitwa pod Arras” wymowny składają dowód niezrównanej waleczności niemieckiej i wiecznego wytrwania — jedna: zdobyliśmy, gdy zachodzi tego potrzeba, francuzom wymierzyć tegie cieżę. Z zupełną satysfakcją możemy spoglądać na ostatnie walki, które przyniosły nam duży łup w jeńcach i materiale wszelkiego rodzaju. Jestem dumny i szczęśliwy, że mogę stać na czele wojsk takich i mam przekonanie, że gdy nadejdzie chwila, gdzie nasz najwyższy dowódca nakaże dalszy pochód, będę mógł na was polegać i że nowe laury zgromadzimy na naszych sztandarach zwycięskich.

Głównodowodzący

(podpis) Wilhelm

Następca tronu Niemiec i pruski.

Waluta papierowa w Rosji.

LYON 22 lipca. „Nouveliste” dowiaduje się z Petersburga: Minister finansów przedłoży Dumie, natychmiast po jej zebraniu się, projekt prawa, który uprawnia bank państwa do wydania dalszego miljaru rubli w banknotach. Tem samem podnosi się kontyngent biletów kredytowych, na których pokrycia nie ma na 3.600 milionów rubli — przed wojną było na całą tę sumę pokrycia. Do tego dochodzi niedawno temu uchwalona emisja 500 milionów rubli asygnowana państwu w małych oddziałach. Rosja w rozczła na wątpliwą drogę dwójki biletu papierowej.

**1 i pół miliona rosyjskich jeńców.**

Liczba ogólna jeńców rosyjskich, na rozmaitych terenach wojny włącznie z podanymi w sprawozdaniu sztabu generalnego niemieckiego z ostatniej soboty, wynosi podług Bayerische Staatszeitung przeszło 1.500.000.

**Bieda wśród jeńców w Syberji.**

Bieda niemieckich i austriackich jeńców wojskowych i cywilnych w Syberji wywołała utworzenie w Tiensynie „Wydziału Międzynarodowego” dla niesienia im pomocy. Obecnie zwrócił się ów wydział z wezwaniem do Niemców zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, gdyż Niemcy mieszkający w Azji Wschodniej nie są w stanie podołać zadaniu własnymi siłami. W obwodach Tomskim i Tobolskim znajduje się 16,000 jeńców cywilnych, między nimi wielu ludzi wykształconych, nie mogących znaleźć roboty, którzy, z braku środków, tygodniami żyją o chlebie i wodzie; byli już wypadki śmierci z wycieńczenia. Stan zdrowia jeńców jest bardzo kiepski, gdyż lazarety nie mogą ich pomieścić.

Wydział mimo braku środków wydaje wsparcia do 25 rb. mies. Codziennie wysyła 50—60 listów pieniężnych i 20—30 innych posyłek. Prócz tego wydział przesłał już do rodzin wystawców tysiące adresów o miejscach ich pobytu.

**Propaganda rewolucyjna?**

ZURYCH 24 lipca. — Pewien kupiec szwajcarski, który powrócił z Rosji, donosi, że propaganda rewolucyjna w Rosji przybrała ogromne rozmiary. Wszystkie podziemne kanały agitacji, jakie istniały przed rewolucją w r. 1906, znowu się otworzyły. Zapal patriotyzmu, który w sierpniu zeszłego roku ogarnął nawet i najbardziej sceptycznych rewolucjonistów, znikł obecnie zupełnie z powodu niesłychanego prześladowania socjalistów i żydów.

**Gubernator Podola**

ogłasza, że ludność zawiadomi wczas o ewentualnym oduczeniu kraju. Wierzący mają się spieszyć ze zniwami. Ufa, że żaden dorosły mężczyzna dobrowolnie się nie odda w ręce nieprzyjaciela.

Na wspólnym posiedzeniu moskiewskiego towarzystwa rolniczego i ziemstw uchwalono prosić rząd o wywiezienie wszelkiego bydła rozplodowego z gubernji Kowieńskiej i Kurlandzkiej.

**Ocenienie noty Ameryki.**

Noty amerykańskiej nie uważają koła dyplomatyczne jako ultimatum, lub zakończenie rokowań dyplomatycznych pomiędzy Niemcami a Ameryką. W każdym razie jest przeciwstawienie pomiędzy stanowiskiem niemieckim a amerykańskim dość ostre. Amerykanie żądają wolności na morzu, Niemcy zaś nie chcą jej przysłać w interesie obrony narodu.

Rząd niemiecki, wypowiedział w ostatniej swej notce, że jest „niemożliwe”, aby określi nieprzyjacielskie z ładunkiem, chociażby nawet był kontrabandą, sama obecność amerykańskiego obywatela na pokładzie strzeżona, a i w przyszłości będzie to „niemożliwe”. Oczekuje się, że Ameryka w notcie do Anglii, która obecnie redagują liczy się będzie z koniecznością Niemiec bronić swoich interesów. Niemcy w przyszłości wojnę z nurkowcami tak prowadzić będą, jak dla nich to będzie najkorzystniejszą, przytem uwzględniając, o ile tylko będzie możliwe, prawa i interesy neutralnych, do czego od samego początku były gotowe, a tylko prowadzenie wojny ze strony angielskiej i zachowanie się admiralacji angielskiej zrobiło iluzorycznym uwzględnienie praw neutralnych.

**Obwieszczenie.**

Wyrokiem cesarsko-niemieckiego sądu okręgowego w Łodzi z dnia 23 lipca 1915 r., skazano na śmierć poddanych rosyjskich.

Michała i Józefa Zgórów z Łodzi, za mordęstwo. Wyrok zatwierdził naczelny dowódca armji 9. w dniu 9 lipca 1915.

Na wezwanie cesarsko-niemieckiego sądu okręgowego, wyrok spełniono dziś rano o godzinie 6 przez rozstrzelanie.

Łódź, dnia 17 lipca 1915 r.  
Cesarsko-niemiecka komendantura miejsc. v. Braunschweig Nebesky  
podpułkownik. radca sądu wojennego.

**Obwieszczenie.**

Rozkazem dziennym dla armji za № 50 z dnia 10 maja 1915 r. jest wiązanie psów na całym obszarze operacyjnym i etapowym na dłuższy czas nakazane; a zatem winny wszystkie psy być na łańcuchu wiązane lub na linie prowadzone.

Wolne latające psy będą zastrzelone. Podług wciaż nadchodzących skarg żandarmerji ujawnia się, że pomimo wielokrot-

nych kar rozkazu tego wystarczająco jeszcze się nie wypełnia.

Przekroczenia będą w przyszłości jeszcze ostrzej jak dotychczas karal.

Łódź, dnia 23 lipca 1915 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji von Oppen.

**List gończy.**

Za rabunek należy aresztować i odstawić do najbliższego więzienia sądowego Stanisława Hepek, zamieszkałego ostatnio w Staszicu, w Polsce rosyjskiej.

Wiek: 28 do 30 lat, wzrost: średni, smukły wysoki może 1,65 do 170 m., włosy: ciemne zaczesane na lewą stronę, zarost: wąsy długie z ostrymi końcami podkreconymi w górę, mogą być zgolone, cera twarda: blada (twarz: szeroka, oczy: brunatne, czoło: wysokie, ubranie: ciemne, kamizelka: wysoko zapinana, zakiel: głęboki wycięty, półkoszulek, kołnierzyk stojący i krawatka biała. Nos, usta i uszy zwykłe.

Bendzin, dnia 13 lipca 1915 r.  
Cesarsko-Niemiecki sąd powiatowy  
podp. Goebel.

**Kalendarzyk.**

DZIŚ: Anny M. N. M. P.  
JUTRO: Natałji M.  
HELENÓW. Codziennie koncerty orkiestry filharmonijnej pod dyr. A. Turnera.  
OGRÓD GRAND HOTELU. Dziś koncert pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza i Roberta Brantigama.  
MEISTERHAUS. Codziennie przedstawienia o godzinie 7-ej.  
WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza” otwarta codziennie od g. 8—8, w niedziele i święta od g. 10—1.  
WYPOŻYCZALNIE Tow. Kraew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedziele od godz. 11—1-ej.

**Kronika miejscowa i sąsiedzka.**

**Ze Stow. wzaj. pomocy pracowników handlowych.**

(a) W sobotę, 24 b. m. w lokalu własnym przy ul. Spacerowej 21 odbył się dalszy ciąg ogólnego rocznego zebrania członków Stow. wzaj. pomocy pracowników handlowych m. Łodzi, kontynuowanego w piątek już dniami. Skład osobisty przyjdium pozostał bez zmiany.

Wobec rozstrzelania się głosów przy poprzednich wyborach, przeprowadzono powtórne wybory, przy czym z urny wyborczej weszli do zarządu p. p.: H. Senior, prezes, dr. M. Grynberg, sekretarz, członekowie I. Barg, Ign. Berliner, L. Epstein, M. Jahrbum, adw. J. Lewy, M. Tempelhof oraz I. Weinstein, oraz kandydaci M. Bromiatowski, A. Meyersohn, B. Niedźwiedz, J. Rosenblatt oraz J. Szwajcer; do komisji rewizyjnej weszli p. p.: T. Aron, Ig. Kon, W. Konarski, W. Naftali i Maurycy Sachs; do komisji sklepowej powołano p. p.: M. Bromiatowski, A. Mejerzona, B. Niedźwiedz, J. Rosenblatt oraz adw. J. Szwajcera.

**Ze Stow. społ. „Wyzwolenie”.**

(a) Wczoraj o godz. 3 po południu w sali jadalnej fabryki Tow. akc. L. Gejera przy ul. Piotrkowskiej Nr. 295 odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stow. wyzwoleńczego „Wyzwolenie”.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa zarządu p. Antoniego Klajna, na przewodniczącego obrad powołano p. Jana Stypułkowskiego, ten zaś zaprosił na asesorów p. p. Kuczborskiego, Kowalczyka, Jelińskiego i Tokarskiego, na sekretarzy zaś p. p. Stefana Macińskiego i Wacława Majera. Z odczytanego sprawozdania za rok 1914 widać, iż bilans zamknięty został sumą 9025 rb. 66 kop., a mianowicie w dniu 31 grudnia 1914 r. gotowizny w kasie 1521 rb. 08 kop., towarów w składzie głównym przy ul. Piotrkowskiej 292 na sumę 3387 rb. 49 kop. i w filji przy ul. Rzgowskiej 59 na sumę 740 rb. 53 kop., kosztów handlowych 203 rb. 67 kop., ruchomości 1029 rb. 22 kop. i dłużników 2194 rb. 17 k. Stow. posiada udziałów na sumę 4415 rb. 30 kop., kapitału rezerwowego 303 rb., zapasowego 118 rb. 20 kop., czystego zysku za r. 1914 otrzymano 2267 rb. 40 i pół kop., po odpisaniu 128 rb. 03 kop. na amortyzację ruchomości i 4861 rb. 25 i pół kop. na koszty handlowe, czysty zysk podzielono w sposób następujący: 10% na kapitał zapasowy 226 rb. 74 kop., następnie 6% dywidendy od pełnych udziałów, licząc za pełne miesiące, 5% premii od wybranego towaru, zaś pozostałą sumę przeznaczają na kapitał rezerwowy. Stow. liczy członków 621, obrót towarów sięgnął sumy 58476 rb. 58 kop. Budżet na rok 1915 zatwierdzono w sumie ogólnej 5675 rb. wydatków. Następnie przeprowadzono wybory nowego zarządu, do którego weszli p. p.: Jan Władysław Drabiński, Jan Stypułkowski, Wład. Majer, Tadeusz Kokeli, Fran. Kowalski,

Stan. Motylski, Ant. Zientalski, Andrzej Kaczmarek, Feliks Niewinowski, Antoni Gajda, Leonard Libich i Wład. Cynamon, jako członkowie, oraz zastępcy Michał Skwarek, Karol Opałka, Andrzej Jarabowski, Ignacy Lenartowski, Wojciech Kowalczyk i Ignacy Malinowski. Do komisji rewizyjnej powołano p. p.: Stefana Dekuczyńskiego, Wacława Majera i Antoniego Sikorskiego, na członków oraz na zastępców Ryszarda Gertnera, Roberta Klikara i Józefa Renhelta. Wobec tego, iż wielu członków zażądało zwrotu swych udziałów, sprawę tę rozważano na zebraniu, przy czym zapadła rezolucja, aby w zasadzie obecnie nikomu udziałów nie zwracać.

**Z towarzystwa robotników branży papierowej.**

(1) Członkowie towarzystwa, którzy chcą korzystać z bezpłatnych porad lekarskich, mogą się zgłaszać codziennie do lokalu towarzystwa robotników branży włókienistej (Pusta 6), gdzie za okazaniem kart członkowskich dostaną kartki do doktora jak również receptę na wydanie lekarstwa za 10 kop.

Do inkasowania tygodniowych datków członkowskich przyjęto na inkasanta p. Fisza.

**Ze związku robotników włókienistego.**

Wczoraj po poł. przy ul. Pustej pod nr. 6 pod przewodnictwem p. Waterysiaka odbył się dalszy ciąg ogólnego rocznego zebrania członków związku zaw. robotników i robotnic przemyślu włókienistego. Odczytano sprawozdanie komisji skrutacyjnej z wyniku wyborów do zarządu, do którego weszli p. p.: Małachowski, Polek, Urbankiewicz, Malinowski, Rychliński, Zyrek, Libich, Barczak, Ciołek, Małeckie, Pudzlarz, Lusk, Paul Andrzej, Przybył Barczyk, Raczyński, Krzymuski, Skórczewski, Jelinek, Neger, Bazaliński, Olejniczak, Traczyński i Jaroszek.

Następnie obradowano nad przerwaniem na poprzednim zebraniu punktem dotyczącym współpracy związków. P. Purman referował sprawozdanie z działalności powołanego do życia przed wojną jeszcze stowarzyszenia oświatowego robotniczego „Światło”, dla szerzenia wiedzy wśród rzesz robotniczych, w postaci pogadanek, odczytów, kursów i t. p. Ponieważ warunki nie pozwoliły na rozwinięcie obszerniejszej działalności, przeto zarząd stow. „Światło” utworzył szereg herbaciarni robotniczych, przy których urządzono czytelnice książek w lokalu stow. przy ul. Fabrycznej 1, oraz zaprojektowano urządzenie kursów uniwersytetu ludowego z wykładami nauk społecznych, ekonomji politycznej historii ruchu robotniczego, socjalizmu i t. p. jak również kursów dla dorosłych analfabetów.

Przy utworzeniu bezpłatnej pomocy lekarskiej dla robotników zaofiarowało swą pomoc 33 lekarzy. Porad chorym udzielono 342, mianowicie w marcu 41, w kwietniu 115, w maju 103 i w czerwcu 83 W końcu przyjęto następującą rezolucję. Uważając działalność komisji międzyzwiązkowej za owocną i niezbędną dla klasy robotniczej, zebranie wyraża komisji, międzyzwiązkowej swe zaufanie i wzywa ją do dalszej wytrwałej pracy. Następnie pani Kozłowska referowała sprawozdanie z działalności kuchni robotniczych, oraz ich stosunku do związków zawodowych. Stwierdzając, iż kuchnie powstały wyłącznie w celu dostarczania ludności robotniczej obiadów po tak taniej cenie, za którą przy obecnej drożyznie artykułów żywności i opału robotnik nie jest w stanie sam ugotować sobie ciepłej strawy, i że są one najlepszym środkiem dostarczania ludności po taniej cenie już w gotowej postaci środków spożywczych, podkreślono, iż kuchnie te powstały samorzutnie, jako objaw samopomocy robotników, bez poparcia instytucji komunalnych.

Na zebraniu komitetu obywaelskiego wraz z członkami zarządów tanich kuchni, poświęconem obradom nad kwestją użyteczności tanich kuchni, prezes K. O. p. Stamirowski, publicznie je potępił, wyrażając się, iż działalność tanich kuchni rozbije jedność rodziny.

Pomimo tego tanie kuchnie robotnicze rozwinięły się, stały się przykładem do powstania całego szeregu kuchni, których miasto nasze liczy obecnie 60, wylajających zgorą 30000 obiadów dziennie. Główną podstawą środków materialnych komisja międzyzwiązkowa zebrała drogą dobrowolnych ofiar, składanych przez biuro pracy od tych robotników, którzy pracując, opodatkowali się dobrowolnie na rzecz głodnych towarzyszy. Za styczeń, luty i marzec, t. j. okres największych trudności materialnych zebrano dla kuchni 1,480 rb. Ze strony komitetu obywaelskiego pierwszy fundusz dla tanich kuchni uzyskano w listopadzie 1914 r., w sumie 600 rb., następnie w lutym r. b. 400 oraz kre-

dyt do 2 tys. rb. w sekcji zaproszani wania miasta.

W marcu sytuacja materialna kuchni zmieniła się na lepsze, wskutek otrzymania z komitetu ratunkowego pozostałego funduszu przeznaczonych dla tanich kuchni. Mimo, iż pieniądze te otrzymane były przez K. O. jednakże dzięki bezstronnemu rozdziałowi przez utworzony komitet tanich i bezpłatnych kuchni, otrzymano zapomogi w stosunku 1 kop. od obiadu płatnego, 2 kop. od bezpłatnego oraz po pół kop. od porcji chleba. Obecnie po otrzymaniu sumy 6 tys. rb. zapomogi za lipiec i sierpień, tanie kuchnie pozostają bez zabezpieczenia co do dalszego istnienia, tembardziej, iż nie posiadają lokali własnych, obecnie zmuszone są do opłacania czynszu komornianego.

Wobec rozwiązania instytucji komunalnych jest niezbędne, aby nowe instytucje miejskie zapewniały byt kuchniom i zebranie uchwalilo zwrócić się do instytucji miejskich przez komisję międzyzwiązkową z prośbą o wyznaczenie funduszy zapomogowych dla tanich kuchni. Stwierdzono, iż wartość obiadów jest dla wyosierpanej ludności niewystarczająca, wobec czego po uzyskaniu funduszy należy w tę stronę zwrócić troskliwość zarządu.

W cyfrach działalność tanich kuchni wyraża się następująco: 13 kuchni przy związkach robotniczych wydało do 1 stycznia roku bież. 100 tysięcy obiadów, następnie wydajność kuchni stale się zwiększa, tak iż w maju dosięgła 130 tysięcy obiadów, w czerwcu 136 tysięcy, zaś w pierwszym połowie lipca 75 tysięcy, z czego na 4 kuchnie związku włókienistego przypada 41 tysięcy. Cztery kuchnie związku włókienistego wydały obiadów 240,640, w tem 36,410 bezpłatnych.

Ze statystyki wydatków kuchni wynika, że w większej ilości wydawane obiady dają mniejszy deficyt obok większej swej wartości, jednakże kuchnie robotnicze nie mogą rozwinąć należycie swej działalności wobec braku środków.

Tak samo śmiertelność na gruźlicę wzrosła ze 131 na 329 zgonów.

Następnie omawiano stosunek związków do kooperatywy, przy czym zapadła rezolucja, iż zebranie uważa, że połączenie obydwu kooperatyw jest niezbędne i konieczne.

Sprawę aukcji o położeniu Łódzkiej robotników podczas wojny referował p. Ciszewski, przy czym zebranie aprobowało w zupełności rozesłanie tejże.

**Z towarzystwa muzyczno-filarckiego „Arfa”**

Rada pedagogiczna przy towarzystwie obrała już odpowiedni personel nauczycielski na bezpłatne kursy wieczorowe dla robotników, które mają być wkrótce otwarte.

W programie nauki jest język: polski, niemiecki i żydowski, oraz arytmetyka.

Na kursa przyjmowani są też robotnicy — nie członkowie, którzy się w tym celu mogą zgłaszać codziennie, do lokalu towarzystwa (Południowa 36) od godz. 6-ej do 9-ej wieczorem.

Rada pedagogiczna, odniosła się już w tej sprawie do sekcji szkolnej przy magistracie z prośbą, o wyznaczenie jej odpowiedniego na te kursy bezpłatnego, lokalu.

W ubiegłą sobotę odbyła się już dziesiąta inicjatywa sekcji odczytowej towarzystwa pierwsza pogadanka.

W odczycie „Żyd. szkoły narodowe” poruszył p. Lichtenstein ciemne strony dotychczasowych elementarnych szkół miejscowych ogólnych, jako też żydowskich, gdzie dla dzieci odbywały się wykłady tylko w niezrozumiałym dla nich języku rosyjskim, co nie mogło dać pomyślnych rezultatów. Po odczycie odbyły się wolne dyskusje.

Sekcja odczytowa urządzi też wkrótce cały szereg pogadanek na różne tematy. (1)

**Ze Stow. „Linus Nacholim”.**

Organizowana na wczoraj zabawa ogrodowa w Helenowie na korzyść kliniki dla biednych połącznie przy Stow. „Linus Nacholim”, przy ul. Południowej pod № 19, z powodu niepogody nie odbyła się.

**Pożar.**

(o) Wczoraj o godz. 8 wiecz. w nieruchomości № 92 przy ul. Piotrkowskiej, wskutek zapalenia się sadzy wubychł pożar w lewej oficynie. Pożar ugasił I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej.

**Złodziej tramwajowy.**

(1) W ubiegły piątek po południu, gdy do tramwaja № 4 wsiadł na regu ul. Dzielnej mieszkaniec z ul. Widzewskiej 67 Jakób Luss, by pojechać nim na Nowe Miasto, wszedł równocześnie do tegoż samego wagonu jakiś „młody jegomość”, lat około 20, który niezwłocznie związał z p. L. bardzo serdeczną rozmowę. Pan L. wysiadł na Nowem Mieście, a „młody jegomość” tuż za nim.

Młody jegomość, wychodząc z tramwaju, „bardzo uprzejmie się pożegnał” z p. L.,

pozem p. L. odrazu zauważył, że mu zginął portfel z zawartością 50 marek, kilku eks-lami jak również paszport.

Złodsiej zdołał tymczasem sniknąć.

**Z Szukowego ambulatorjum.**

Ambulatorjum dla tej dzielnicy zostało już ze Zgierskiej pod nr. 9 przeniesione do nowego lokalu Zgierska nr. 40, 2 piętro. Ambulatorjum przyjmuje chorych codziennie od 8 do 10 godziny przed południem.

Każda porada na miejscu kosztuje 20 kop.

Za wezwanie doktora stamtąd do domu kosztuje 40 kop.

**Z „Talmud-Tory” na Bałutach.**

W ubiegły piątek o godz. 9-ej z rana zwiędził miejscowy rabin połowy doktór Lewi, wraz z kilkoma niemieckimi urzędnikami nowo-obrany lokal na ul. Zgierskiej pod nr. 58, gdzie się będzie mieścić „Talmud-Tora” przedmieścia Bałuty.

Doktór Lewi wyczuł więc prezesowi towarzystwa p. J. H. Szejnfeldowi ofiarę pieniężną na korzyść uczelni obiecując równocześnie popierać instytucję i w przyszłości.

**Wykup patentów w Radogoszczu.**

(c) Aby uniknąć zbyt wielkiego natłoku w urzędzie gminnym przy przyjmowaniu osobistego podatku przemysłowego i wydawaniu patentów na prowadzenie zakładów przemysłowych i handlowych, wójt gminy Radogoszcz ogłosił, że zainteresowani winni zgłaszać się po patenty i w celu opłaty podatku przemysłowego od g. 9 rano do 12 w południe w porządku następującym:

29 lipca z Żabardzia, 30 lipca z Radogoszcza, 31 sierpnia z ul. Aleksandrowskiej, 1 sierpnia z ul. Brzezińskiej, 4 sierpnia z ul. Zgierskiej, 5 sierpnia z Rynku Bałuckiego i ul. Łagiewnickiej, 6 sierpnia ze wszystkich bocznych ulic przylegających do ul. Aleksandrowskiej, 9 sierpnia z ulic przylegających do ul. Brzezińskiej, 10 sierpnia z Żabienicy i pozostałych miejscowości gminy.

Przy wykupie patentów należy okazać patent stary. Naturalnie nie dotyczy to właścicieli zakładów otwartych w czasie wojny, którzy wykupować będą patenty po raz pierwszy.

Patenty będzie wydawał urząd gminny.

**Szkoły w Ohejnach.**

(g) Zapisy dzieci do szkoły początkowej, mieszczącej się w domu p. F. Nowaka przy ul. Rzgowskiej (przy kancelarii urzędu gminnego) rozpoczną się 1 sierpnia r. b.

**Rozpoczęcie roku szkolnego.**

(c) Wakacje w szkołach początkowych w gminie Radogoszcz kończą się w tych dniach. Wobec tego tamtejsza sekcja szkolna ogłosiła, że zapisy dzieci do kompletów na nowy rok szkolny odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 lipca r. b., lekcje zaś rozpoczną się 2 sierpnia.

W nadchodzącym 1915/16 roku szkolnym, czynne będą w gminie te same szkoły, które uruchomiono w początkach r. b. i do tych właśnie szkół winni się dzieci zapisywać. Nauka udzielana będzie wszystkim dzieciom bezpłatnie. Nadto dzieci biednych rodziców otrzymywać będą bezpłatnie podręczniki szkolne oraz kajety i inne przybory piśmienne.

Wszystkich szkół czynnych będzie 29, czyli, że naukę pobierać może około 1,700 dzieci.

**Głosy czytelników.**

Refleksje z powodu wyborów do władz Stow. Prac. Handl. (Spacerowa 21).

Gdy były Zarząd na Ogólnem Zebraniu, wyczuwając niechęć zebranych do pewnych jednostek Zarządu, przez usta jednego z najważniejszych swych kolegów, oświadczył, że mandatu nadal nie przyjmie, podając jako motyw, że wybór specjalnej komisji dla ułatwienia Zarządowi w kierowaniu sklepem jest dla niego ubliżającym. Ogólne Zebranie swego postanowienia nie zmieniło i tem sarkawczo komentowało swe stanowisko. Jednakże tenże Zarząd na ponownych wyborach mobilizuje cały sztab swych ludzi, zaopatrując ich sobraniami na miesiąc plenipotencjami i przeprowadza nie tylko swe kandydatury, ale i do godnej sobie komisji sklepowej. Ten krok uważa by trzeba niepolitycznym, bo w kołach tych, którzy dotychczas septycznie zapatrywali się na gospodarkę w Stowarzyszeniu, tego rodzaju naruszenie komisji mogło wywołać świeże niesnaski, które oby nie były groźniejsze od poprzednich, przeżywanych na Ogólnych Zebraniach, i które, dobro sprawę ogólną Zarząd, powinien był usunąć, a nie zaostriąć. E. K.

**Teatr i muzyka.**

Teatr Polski Cegielniana 53.

**Sybir.**

W bieżącym sezonie teatr Polski wystawia już drugi dramat G. Zapolskiej. Pierwszym był „Tamten”, który pod względem opracowania typów poedyńczych, plastyki — charakterów i akcji dramatycznej stanowczo wyżej stawiam od odegranego wczoraj „Sybiru”.

„Sybir” za to obfituje w piękne i efektowne obrazy, grające na nerwach widza, w sceny i typy o zacięciu melodramatycznym, jak np. brodiaga Makar, w tem tkwić będzie prawdopodobnie tajemnica powodzenia tego dramatu.

Wczorajsze przedstawienie wskazuje na to.

Publiczności zgromadziło się tak dużo, że we wszystkich przejściach przedstawiano krzeselka; wszystkie miejsca do stania były zajęte, jednym słowem takiego natłoku już bardzo dawno w teatrze Polskim nie widziano.

W „Sybirze” autorka podporządkowuje pojedyncze role zbiorowej akcji, która rozpoczyna się wprawdzie w akcie pierwszym dosyć wyraźnym zarysowaniem kilku typów, w drugim zadzierzga się w interesujący romans-dramat, ale w trzecim już zbacza na tory politycznej akcji i urywa się w akcie 4-ym efektem przyłapania spiskujących Polaków i rozstrzelaniem starosty partyjnego, Zdanowskiego.

Ostatni jednak akt, mimo pięknych dekoracji, robi wrażenie jakichś strzępów, czegoś niedokończonego, urwanego. Z całej wielkiej ilości osób, biorących udział w akcji „Sybiru”, zaledwie jakieś 2 lub 3 typy utrwalają się w pamięci widza, zaś reszta zaciera się w zbiorowych scenach, na czem mocno cierpi wątek dramatu.

Ponieważ „Sybir” przez czas dłuższy pozostanie na afiszu, ze względu na powodzenie, jakim cieszył się na pierwszym przedstawieniu, więc ze szczególnym sprawozdaniem powstrzymam się do następnego wystawienia „Sybiru”, który prawdopodobnie powtórzonemu zostanie w sobotę i niedzielę; nadmienić tylko muszę, że postarano się o nowe dekoracje do 4 aktu i naogół wystawiono „Sybir” starannie, za co reżyserji należy się szczerze uznanie. (Gr.)

**Z T-wa miłośników sceny w Łodzi.**

W ubiegłą sobotę w Teatrze Polskim T-wo miłośników sceny odegrało na korzyść Kolonii letnich operę ludową „Wiesław” i operetkę Gregorowicza „Werbli Domowy”.

Żałować należy, że tylko pewne kółka łódzkiej publiczności okazują zainteresowanie się tem Towarzystwem, gdy tymczasem dział sztuki, który miłośnicy sceny uprawiają, mianowicie: opera, operetka i komedia ludowa, zasługuje na bliższe zapoznanie się z nim.

W T-wie miłośników sceny spotykamy wiele utalentowanych jednostek, obdarzonych pięknym głosem i przy dobrej reżyserji możnaby poziom artystyczny T-wa podnieść.

Bardzo ładnie śpiewały pp.: Kierska, T. Grądzka, Łuniewska, St. Jezierska, Łąpińska i Silnicki. Pan Cz. Cichocki stworzył w „Wiesławie” doskonały typ organisty wiejskiego, piszczały, a także w „Werbli Domowym” dał pyszny typ z bogatego młynarza Urbana.

Po za tem doskonałym Bąbałą był p. E. Kalisz; dużo zacięcia komicznego wykazał p. H. Neugebauer. Pan St. Klinger, obdarzony sympatycznym głosem, bardzo dobrze się wywiązał z roli młodego oryla Janka.

W tym składzie, w jakim w sobotę T-wo miłośników przedstawiło się publiczności może już ono śmiało podążać na wyżyny sztuki, — a przy pracy pewne chropowatości, obniżające chwilami nastrój artystyczny, dadzą się łatwo usunąć. (Gr.)

**„Wojna z tonami” w teatrze Wielkim**

Z powodu nawału materiału bieżącego, sprawozdanie z benefisu p. S. Michałowskiego umieścimy w jednym z najbliższych numerów Gazety; narazie zaznaczymy tylko, że sympatycznego beneficjanta publiczność przyjmowała nader życzliwie, obdarzając go hucznym „brawem” i kwieciami.

**Łódzka Orkiestra Symfoniczna.**

Jak już zaznaczyliśmy, dziś w Grand-Hotelu odbędzie się wielki koncert pod dyktando pp. Mazurkiewicza i Bräutigama. Jutro w parku im. Staszica „Nadzwyczajny Koncert Symfoniczny” pod dyktando Tadeusza Mazurkiewicza.

Program zawiera: uverturę „Korolian” Beethovena, dwie melodie norweskie Griega, poemat symfoniczny „Les préludes” Liszta i jako główną atrakcję symfonję „Wiejskie Wesele” Goldmarcka; na zakończenie idzie „Dziadek do orzechów” Czajkowskiego i poemat symfoniczny „Finlandja” Sibeliusa. Obfity program, bardzo starannie opracowany, dla melomanów jest nader zajmujący.

**Z Helenowca.**

W Helenowie we wtorek 27 lipca wieczór soliistów:

Profesor E. Oelhey, (na wiolonczeli). A. Saleberg, (na skrzypcach). K. Hilscher, (na fagocie). Berengold, (na kornecie). P. Sachs, (na waltorni). Grosberg, (na flecie). Rosensaft, (na scylofonie).

Ceny zwyczajne. Początek o godz. 5-ej, koniec o 10 wieczorem.

Tramwaje kursują do g. 10 w.

**Z ostatniej chwili.**

**Urzędowy komunikat austriacki.**

WIENI, 25-go lipca:

**Z terenu rosyjskiego.**

Na rosyjskim terenie wojny dzień wczorajszy upłynął stosunkowo spokojnie. Pod Dęblinem wojska nasze odparły kilka słabszych ataków przeciwnika. Na południu od Kryłowa udaremniono usiłowanie Rosjan przeprowadzenia się przez Bug. Zresztą położenie jest niezmiennione.

**Z terenu włoskiego.**

Na obszarze goryczyjskim nieprzyjaciół ograniczył się w ciągu wczorajszego dnia do silnego ognia artyleryjskiego. Poszczególne ataki nocne na stanowiska nasze na krótko płaszczyzny Doberdo znów się złamały z ciężkimi stratami dla Włochów i nic nie mogły zmienić z faktu, że szturm na front nadbrzeżny jest daremny.

Zastępca-szefa sztabu generalnego von H e c e r

feldmarszałek-lejtnant.

**Komunikat rosyjski.**

PETERSBURG, 23 lipca. (Ze sztabu zwierzchniego wodza naczelnego):

W okolicy na zachód od Mitawy nie było większej walki. W nocy na 22 lipca około wsi Sess na drodze do Pukim wzięliśmy do niewoli oddział rowerzystów, a około wsi Kruki patrol oficerski. Nieprzyjaciół obsadził wieś Janinki i usiłuje posunąć się w kierunku połudnowo-wschodnim. Na wschód od Rosień nieprzyjaciół posuwa się ku rzece Szuszuwa.

Nad Narwią Niemcy, wspierani silnym ogniem artylerji, wykonali w dniu 22 lipca zacięte ataki na oszańcowania mostowe około Rożan.

Na lewym brzegu Wisły w tym samym dniu nieprzyjaciół przypuścił szturm do przednich fortów Dębłina na fr. ncie Wólka Dachińska — Gniewosów. Gdy nieprzyjaciół w jednym odcinku przełamał nasze zasieki z drutu, został on z wielkimi stratami wyrzucony w wykonanym przez nas kontr-ataku.

Pomiędzy Wisłą a Bugiem walka trwa. W kierunku od Lublina, Austriacy wykonali atak na drodze do Bełżyc. Centrum armji nieprzyjacielskich, składające się z dywizji niemieckich, podczas ataku w dniu 24 lipca na froncie Ćmiel — Piaski — Suchodół — Olesiki — Wojsławice — Hrubieszów poniosło ciężkie straty.

Rano, dnia 22 lipca, na lewym brzegu Wieprza nieprzyjaciół, nie zyskawszy nic ubiegłego wieczoru, ponowił atak w kierunku wsi Rejowiec, a jednocześnie dużym siłom niemieckim udało się początkowo na froncie Majdany Ostrowskie — Wojsławice — Uchanie usadowić w naszych oszańcowaniach i silnymi masami posunąć się na północ; po walce w lesie, trwającej przez osiem godzin, odrzuciliśmy ich z powrotem.

W ciągu kontr-ataków zdobyliśmy 6 armat i wzięliśmy 500 jeńców.

W okolicy Hrubieszowa udało się nieprzyjacielowi posunąć w dniu 22 lipca ku północy.

Nad Bugiem, około wsi Drzary odrzucili nasze wojska nieprzyjaciół na rzekę. Około Sokala miał miejsce zacięty kontr-atak. Po zajęciu w nocy na 22 lipca przez nasze wojska nieprzyjacielskich linii rowów ochronnych, opuściliśmy je zrana, w celu energicznego napierania na nieprzyjaciół na brzegu miasta Sokala.

W okolicy wsi Rotuszycy zgromadził nieprzyjaciół znaczne siły i wykonał kontr-atak, poczem zajął część tej wsi, lecz po walce ulicznej odzyskaliśmy ją ponownie. Pośród jeńców, wziętych przez nas w tej okolicy znajduje się reszta 10 austriackiego batalionu strzelców z majorem. Silne nieprzyjacielskie rezerwy, które ruszyły ze wzgórz około wsi Zawiszany, a które skutkiem ognia naszej artylerji poniosły niesłychane straty, nie były w stanie przekroczyć doliny Bugu i wesprzeć zaatakowane przez nas oddziały nieprzyjacielskie. Walka trwa dalej.

W ciągu dnia 21 lipca zaatakował nieprzyjaciół wieś Dobrotwór i zajął jej część, lecz wieczorem został z powrotem odrzucony, przyczem pozostawił w naszych rękach kilkuset jeńców.

Na pozostałych częściach naszego frontu zmian niema.

**Przeniesienie fabryk z Warszawy.**

PETERSBURG, 25 lipca. „Petersburska Agencja Telegraficzna donosi: Fabryki i warsztaty w Warszawie i okolicy, pracujące dla zarządu wojskowego, przeniósł rząd na swój koszt w głąb kraju, z powodu trudności w zaopatrywaniu w materiał palny i z powodu bliskości frontu.

**Prof. Stanisław Nirmstein,**  
pianista,  
po dłuższej nieobecności powrócił do Łodzi i wznowia swoją działalność pedagogiczną.  
Godziny przyjęć: od 10—12-ej rano.  
ul. Andrzeja Nr. 51.

**Biurowy Urządzeń Elektrycznych**  
**S. Rutkowski i Ska**  
— Łódź ul. Zielona № 1. —  
Instaluje, Oświetlenie elektryczne, Motory, Prąd 110, Wentylatory, Telefony, Dzwonki, Zawieszki żyrandole, Zależnia formalności w elektrowni, Na składzie Żyrandole, Lampy, Żarówki, Bezpieczniki oraz wszelkie materiały w zakresie elektrotechniki wchodzące.  
Ceny umiarkowane.

**CZYTELNA NOWOŚCI**  
ul. Dzielna № 16  
: poleca wielki wybór książek :  
polskich, niemieckich, rosyjskich  
i francuskich.

**Suche drzewo**  
opałowe dla piekarzy, handlarzy,  
i osób prywatnych, tanio do od-  
stąpienia — ul. Lipowa № 71.

**D-r. Maków**  
przeprowadził się na  
ulicę Południową № 9.

# ROZKŁAD JAZDY

na liniach kolejowych:

Łódź (dw. Kal.)—Łowicz (dw. półn.)—Aleksandrów.

Łódź (dw. kaliski) — Skalmierzyce.

Łódź (dw. warsz.)—Koluszki—Piotrków—Sosnowiec W. W.

Herby Pruskie—Częstochowa—Kielce

Koluszki—Skarżysko, Koluszki—Skierniewice, Łowicz (dw. półn.) Skiermiewice,

Ważne od dnia 10-go lipca 1915.

Czas od godz. 6:00 wieczór do godz. 5:59 z rana oznaczony jest przez podkreślenie liczb minutowych.

## 1) Łódź (dworzec kaliski) — Łowicz (dw. półn.) — Aleksandrów.

Łódź	odchodzi	1208	648	488	1128
Zgierz	przych.	1224	701		1141
"	odchodzi	1228	706		1146
Stryków	"	101	741		1221
Głowno	"	120	800		1240
Łowicz (dw. półn.)	przych.	219	859		139
"	odchodzi	225	905	612	145
Kutno	przych.	238	918	614	158
"	odchodzi	437	1121	726	357
Włocławek	przych.	444	1126	731	404
"	odchodzi	712	100	857	632
Aleksandrów	przych.	720	191	858	650
"	odchodzi	858	207	957	816
Toruń	przych.	1052	252	1052	922
Bydgoszcz	przych.	1130	336	1120	1006
Poznań	przych.	1235	627	1235	1244
Berlin, Fridrichstr.	przych.	151	151	1124	151
Królewiec	przych.	608	1207	608	615
Wystruć	przych.	616	1159	1059	657
	przych.	1042	921	1049	654

## Aleksandrów — Łowicz półn. — Łódź. (dworzec kaliski).

Wystruć	711	przych.	620	620	711
Królewiec	621	odch.	544	544	621
Berlin, Fridrichstr.	1106	1131	225	256	1108
Poznań	556	"	703	740	313
Bydgoszcz	915	"	840	826	452
Toruń	108	"	1208		608
Aleksandrów	148	"	1234	649	519
"	228	odch.	126	717	620
Włocławek	332	przych.	284	845	754
"	333	odch.	289	846	759
Kutno	510	przych.	512	1013	1052
"	515	odch.	519	1018	1059
Łowicz (dw. półn.)	643	przych.	716	1130	1236
"	649	odch.	729	1132	1249
" (dw. połud.)	658	"	738		1258
Głowno	800	"	840		200
Stryków	822	"	902		222
Zgierz	859	przych.	939		259
"	903	odch.	948		303
Łódź	921	przych.	1001	117	321

## 2) Łódź (dw. kaliski) — Skalmierzyce.

Łódź	odchodzi	730	125	935
Pabjanice	przych.	800	152	1005
"	odchodzi	801	153	1006
Łask	przych.		219	1044
"	odchodzi		220	1045
Zduńska Wola	przych.	845	242	1109
Sieradz	przych.	917	317	1151
"	odchodzi	918	321	1201
Opatówek	przych.	1020	444	124
"	odchodzi	1021	445	125
Kalisz	przych.	1049	524	204
"	odchodzi	604	1104	224
Skalmierzyce	przych.	621	1121	241
"	odchodzi	651	1151	311
Ostrowo	przych.	728	1228	343
Poznań	przych.	149	259	1059
Berlin, Fridr.	odchodzi	727	727	606
Wrocław H.	przych.	552	1057	910

## Skalmierzyce — Łódź (Dw. kaliski).

Wrocław H.	odchodzi	821	—	1245
Berlin, Fridr.	przych.	225	1106	358
Poznań	odchodzi	759	317	1013
Ostrowo	odchodzi	1151	711	151
Skalmierzyce	przych.	1229	749	229
"	odchodzi	1259	819	259
Kalisz	przych.	116	836	316
"	odchodzi	126	846	316
Opatówek	przych.	208	923	713
"	odchodzi	206	926	714
Sieradz	przych.	328	1018	817
"	odchodzi	338	1028	828
Zduńska Wola	przych.	422	1142	854
Łask	przych.	448	1208	
"	odchodzi	447	1207	
Pabjanice	przych.	520	1240	941
"	odchodzi	524	1244	942
Łódź	przych.	551	114	1012

## 3) Łódź (dw. warsz.) — Koluszki — Piotrków — Sosnow. w.

Łódź (dw. k.)	od.	1009	653	1114	1129
Łódź (dw. war.)	prz.	1009	653	1114	1129
"	od.			1127	1127
Koluszki	prz.	1058	737	1211	1251
"	od.	1058	742	1224	1224
Piotrków	od.	1200	844	135	135
"	prz.	1203	847	140	140
Nowo-Radomsk	prz.	114	958	300	300
"	od.	115	959	305	305
Częstochowa M.	prz.	226	1110	427	427
"	od.	231	1115	437	437
Myszków	prz.			538	538
Ząbkowice	"	415	1256	642	642
Dąbrowa	"	430		642	642
Będzin	"	442		702	702
Sosnowiec w. w.	prz.	452	127	727	727
"	od.	517	147	737	737
Katowice	prz.	536	206	756	756
Wrocław	prz.	1153	552	1153	1122
Berlin, Fridr.	prz.	752	558	415	558

## Sosnowiec w. — Piotrków — Koluszki — Łódź (dw. war.)

Berlin Fridr.	od.	435	1140	1140	829
Wrocław	od.	1220	532	848	208
Katowice	prz.	721	1121	201	621
Sosnowiec w. w.	prz.	738	1138	218	638
"	od.	748	1208	228	648
Będzin	"	800	1218	240	700
Dąbrowa	"	815	1231	255	715
Ząbkowice	"	836	1248	316	723
Myszków	prz.	942	236	422	902
Częstochowa m.	prz.	1042		522	902
"	od.	1052	241	532	907
Nowo-Radomsk	prz.	1215	350	655	1016
"	od.	1220	351	700	1017
Piotrków	prz.	139	502	819	1128
"	od.	144	505	824	1131
Koluszki	prz.	255	606	935	1232
"	od.	313	611	953	1242
Widzew	prz.	359	859	759	1039
Łódź (dw. kal.)	od.			894	
Łódź (dw. war.)	prz.	411	911	655	1051

## 4) Herby Prus. — Częstoch. M. — Kielce.

—	1220	622	608	1036	330
—	529	845	1125	445	445
—	847	1045	438	845	przych.
—	850	1208	445	850	odch.
—	914	1236	508	914	przych.
—	941		536	941	odch.
747	—	—	547	—	przych.
838	—	—	638	—	odch.
912	—	—	712	—	przych.
950	—	—	750	—	odch.
1241	—	—	1041	—	przych.
1045	—	—	845	—	odch.

## Kielce — Częstoch. M. — Herby Prus.

—	1122	224	552	552	1040	1057
—	1208	421	421	845	—	—
—	605	1130	132	525	—	—
—	633	1127	130	433	—	—
—	618	1107	110	413	—	—
—	538	1038	1238	338	—	—
—	—	1030	—	—	630	—
—	—	987	—	—	537	—
—	—	909	—	—	509	—
—	—	809	—	—	409	—
—	—	501	—	—	101	—
—	—	652	—	—	252	—

## 5) Koluszki — Skarżysko.

103	823	103	343	1023	odchodzi	Koluszki	przychodzi	722	1202	642	1202
235	929	207	419	1129	przych.	Tomaszów	odchodzi	611	1051	531	1051

## 6) Koluszki — Skierniewice.

100	320	1000	od.	Koluszki	prz.	719	1159	1159
212	433	1113	prz.	Skiern.	od.	601	1041	1041

## 7) Łowicz (dw. półn.) — Skierniewice.

122	802	1122	od.	Łowicz półn.	prz.	111	831	551
209	841	1201	od.	Nieborów	od.	124	804	524
226	906	1226	prz.	Skierniewice	od.	1203	723	443

## 8) Aleksandrów — Ciechocinek.

845	615	odchodzi	Aleksandrów	przychodzi	1000	900
900	700	przych.	Ciechocinek	odchodzi	945	845

W wydaniach od 5 do 7 rozkład odnosi się do poc. wojskowych.

**Laboratorium chemiczne**  
dla analiz lekarskich  
(mocz, krew, płwociny, etc.)  
Inżyniera-chemika E. Leyberga  
i asystenta profes. freseniusa  
Niesbaden.  
ulica KRÓTKA Nr. 5.

Nasi zastępcy panowie Józef Piestrzyński na rzeźni miejskiej i Jan Fogel Aleksandrowska 30, kupują dla nas bydło świńne cielęta i barany. W razie sprzedaży prosimy zwracać się do nich.  
Bracia Frankowscy.

Zaginął piesek mały, biały, w żółte łaski, wabi się Bemol.  
Proszę odesłać lub wskazać, gdzie się znajduje za nagrodą.  
Zawadzka № 6. Stróż wskaże.

Nasiona sezonowe warzywne (rzepy, szpinaki, rozszpunki i in.) i kwiatów nadeszły do składów nasion:  
1 Łódź, Andrzeja 10  
2 Łęczycza, ziemia Kaliska.  
L. Jasiński.

**"AMALINA"**  
Pasta do włosów, wzmacnia je i chroni od powtórzenia się łupieżu. Zaleca się do codziennego użytku.  
Żądać w składach aptecznych, perfumerjach i zakładach fryzjerskich.

**OGŁOSZENIA DROBNE:**

Aukcyjka przyjmuje chore, udziela porad biednym ustępstwo. Dyskreja. Piotrkowska 225-25. 463

Doświadczony rolnik w starszym wieku, samotny, poszukuje posesy na wsi na warunkach jak najskromniejszych. Adres: ul. Konstantynowska 132 m. 5. J. M.

Kupuje kwity wszystkich lombardów i placę najlepsze ceny. Sprzedają złoto, srebro i różne zegarki z ustępstwem 25% Piotrkowska 33 Góldin od 9 r. — do 9 w.

Marki pocztowe, stemplowe i papier wekslowy kupuję, placę dobrze. Widzewska 95 m. 4. 555-3

Nauczycielka przygotowuje do szkół do 1-g II klasy oraz udziela polskiego, rosyjskiego i francuskiego. Wymagania skromne, Nawrot 32 m. 16. od 10 do 12-ej

Odciski wytępa na zawsze amerykańska maś „Corricide de Keene”. Pudełko 60 kop. D nabycia w aptekach i składach aptecznych Główna sprzedaż w Łodzi w składach aptecznych: M. Hillera, St. Majewskiego. Przedstawiciel H. Neuman, Widzewska 36. 466

Pianino używane, lub fortepian kupię. Oferty przyjmie Gazeta Łódzka „Pianino”. 553-2

Pokój umeblowany do wynajęcia. Przejazd 14, front II pi tro. 550-3

Putynowana nauczycielka udziela lekcji muzyki na fortepianie. Przędzielana 31 mieszkania 33

Tanio, zaraz przyjmę kilku mężczyzn na mieszkanie. Wiadomość w niedzielę każdą. Zakat na 78 m, 46 (róg Andrzeja).

Taniol Łódzka żelazne, materace, naczynia kuchenne. Chodkowski i Lenk, Mikołajewska 25. 554-2

Uczennica klasy IV udziela korepetycji. Oferty: G. Ł. Przejazd 8, dla „J. G.” 551-1

Jan Kurnicki zgubił paszport, wydany z gminy Nowe Chojny, pow. Łódzkiego, gub. Piotrk. 558-1

Wojciech Madej zgubił paszport, wydany z gminy Rzęczyce pow. Rąwskiego gub. Piotrkowskiej. 552-1

## Jak Rosjanie wyobrażają sobie polność Polaków w Rosji?

Archiemandryta Witalis (arcybiskup prawosławny) wydał niedawno odezwę do Polaków guberni Kijowskiej, Wołyńskiej, Podolskiej i Chełmskiej. Podajemy ją do słowno na dowód, jak w głowie wybitnego i wpływowego kościelnego dygnitarza rosyjskiego wyglądała swoboda Polaków pod berłem cesarza rosyjskiego. Każdy z czytelników przekona się z niej, iż archimandryta wzywa Polaków do zupełnego zlania się z Rosjanami pod względem religijnym i narodowym.

Odezwa brzmi:

Drodzy bracia, tak bracia ponieważ, Polacy, Czesi, Morawianie, Rosjanie, Serbowie należeli do słowiańskiego plemienia wszyscy wyznawali jedną słowiańsko-prawosławno-chrześcijańską wiarę, przyniesioną ze wschodu, przez św. Cyryla i Metodego w 863 r. Tak drodzy bracia Polacy nie można nie dziwić się waszemu rozumowi i waszej działalności w rdzennej Rusi. Umieliście utrzymać w rękach pieniądze, ziemię, fabryki, przedsiębiorstwa, podtrzymujecie i zakładacie katolickie kościoły, staracie się poniżyć wszystko prawosławne, a wywyższać polskie, katolickie. Bez wątpienia bardzo to ładnie z waszej strony, ani słowa! Lecz zapominacie tylko o jednym, o czym powinniście zawsze pamiętać, jest tu jedna mała pomyłka, a mia nowicie: wy choć uważacie się za katolików, byliście prawosławnymi a nawet bardzo długo. Krakowianie np. byli prawosławnymi przez 500 lat. Krakowianie, Ślązaki (!), Czesi, Morawianie przyjęli prawosławie w roku 863, U Wielkopolan książę Mieczysław przyjął prawosławie, w r. 965, a królowa Jadwiga, za panowania której wyrugowano prawosławie, panowała od roku 1400—16. Zatem choć nazywacie się Polakami, to właściwie jesteście Roskami, a w jaki sposób z Rosjan staliście się Polakami, tłumaczy historia powszechna. Historji nie wolno zaprzeczać, ona jasno powiada, że Polacy, Rosjanie i inni Słowianie mieli wspólny język, wspólną pogańską wiarę, imiona i t. d. U Morawian był książę Swiatopelk i u ruskich był Swiatopelk, u Polaków był Jarosław i u ruskich był Jarosław itd. Otóż historia jasno powiada, że Krakowianie wcześniej od innych Polaków przyjęli chrześcijaństwo od św. Cyryla i Metodego i byli w jego parafji oddanymi mu ludźmi. Historia jasno powiada, że w sto lat potem wielkopolski książę Mieczysław ożenił się z prawosławną, czeską księżniczką Dąbrówką i z całym narodem przyjął prawosławie z rąk czeskiego duchownego Wojciecha. Historia jasno powiada, że niemiecki cesarz

Otto groźbami zmusił syna Mieczysława, prawosławnego księcia wielkopolskiego Bolesława do przejścia na katolicyzm, wraz ze Ślązami i Krakowianami. Historia jasno powiada, jak Krakowianie pomimo prześladowania strzegli prawie przez 500 lat prawosławia jako ich prawdziwej wiary i zachowywali ją z miłością do czasów królowej Jadwigi, kiedy to Papież, sprostawszy podstępem prawosławnego Czecha Husa do Konstancji, kazał go spalić za prawosławie, a potem kazał księdzu Oleśnickiemu spalić na stosach w Krakowie prawosławne księgi słowiańskie, torturować, męczyć i palić prawosławnych duchownych. Krwią zalał Oleśnicki Mało i Wielkopolskę — dla sławy więc obcego Papieża lała się krew polskich prawosławnych księży. Za panowania Zygmunta Augusta próbowali Polacy odetchnąć po słowiańsku, przywrócić starą słowiańską wiarę (prawosławną). I znowu Papież posłał Hożjusza i Jezuitów: ci nie łamali rąk, nie wyrwali języka; nie wylupiali oczu, ale zakładali szkoły, mówili kazania, płacili pieniądze. Chytrnością i oszustwem zabili prawosławie w Polsce. Zbigniew zabił polskie prawosławne ciało, Hożjusz zabił polską prawosławną duszę. Zabili ciało, zabili duszę i cóż się to stało?... Niestety nic nie zostało! A i historia jeszcze mówi, że wy drodzy bracia byliście Rosjanami: i szlachta i mieszczenie. Możecie się o tem przekonać z papierów rodowych, kto je zachował, ze starych, przastarych papierów archiwalnych. „A któż z nas zrobił Polaków?“ zapytacie się: król Kazimierz Jagiellończyk i inni królowie polscy, którzy nie dopuszczali książąt na swoje dwory, dopóki nie wyrzekli się rusycyzmu. A najwięcej przyczyniły się do tego polskie szkoły, założone za panowania najlepszego cesarza rosyjskiego Aleksandra, który zapomniał o swoich Rosjanach, myśląc więcej o losie cudzoziemców i unionistów i pozwolił katolikowi (okatoliczonemu Litwinowi) Czartoryskiemu opanować szkoły rosyjskie w przastarj Rusi. A jeszcze i żony katolickie i panienki katolickie i inne polskie kobiety zrobiły z Was Polaków. Tak drodzy bracia czytacie starożytnie dokumenty w archiwach zachodniej Rusi, czytacie historję Rusi i państw sąsiednich. Wmyślcie się w to, co teraz robicie i co naokoło was się dzieje. Przecież królów polskich niemal... Papież, Zbigniew, Hożjusz, to wszystko widma przeszłości, nie ma ich już, jak niema Ottona, który zagnął był prawosławnych do katolickich kościołów. I cóż was obchodzi właściwie drodzy bracia kijowskiej, wołyńskiej, podolskiej, połockiej i chełmskiej Rusi jakaś tam Mało i Wielkopolska! To nie dla was drodzy bracia Rosjanie (zrobieni Polakami) — boicie się! Nie bójcie się, śmiało mówcie po rusku, to jest po rosyjsku, jak mó-

wią rosyjscy wykształceni literaci. Przecież to wasz rodzinny język, język ogólnie rosyjski... Język rosyjskich pisarzy, Puszkina, Gogola, Turgeniewa, Dostojewskiego, Tołstoja i innych. Śmiało idźcie do prawosławnej cerkwi, przecież to stara wasza rodzinna wiara, wiara prawosławna.

A więc drodzy bracia Polacy (dawniej prawosławni ruscy ludzie) pomyślcie teraz nad tem, co robicie, a co teraz powinniście robić. Wszak prawdę powiem, (tylko za prawdę nie gniewajcie się), wy jesteście prawdziwymi odszczepieńcami od rdziennej rdzennej wiary, wy zdraycy waszej rodzinnej rdzennej Rusi. Jesteście jak ci janczary tureccy... a jakże oni powstałi?... Oto Turcy zabierali rodzicom chrześcijańskie dzieci, wywozili do Turcji, wychowywali w wierze muzułmańskiej, a potem uczyli prześladować chrześcijan. Ież to razy zabili oni rodzonych ojców, matki i braci!...

Pomyślcie bracia Polacy (dawniej Rosjanie) teraz nie czasy Czartoryskiego, Czackiego, Druckiego-Lubeckiego, Wiśniewskiego i innych antychrystów. Już prosty lud rosyjski nie takie „bydło“ jak pierwsi. Rosjanie nie ustąpią Polakom tak prędko, jak pierwsi, nie oddadzą na pastwę swej rodzinnej ruskiej ziemi.

Pomyślcie, że jeśli nie zmienicie się, będziecie otoczeni nienawiścią wszystkich Rosjan, t. j. rodzonych braci. Wokoło was niema już tego głupiego chłopstwa, które było przed 50 laty, a gdy lud rosyjski pozna, że nazywając się Polakami (dawniej Rosjanie), jesteście tylko zdracami rodzinnej wiary, sprzedawczykami swego kościoła Austriakom-Odstępcy i sługami polskich królów, wtedy poczujecie na sobie nienawiść i pogardę pokrewnych rosyjskich ludzi. Wtedy to drodzy bracia Polacy (dawniej Rosjanie) pożalujecie sprzedaż swęj rodzinnej Rusi, prawosławnej wiary, za polską konfederatkę i katolicką procesję z muzyką.

Dlatego to drodzy bracia Polacy (dawniej Rosjanie) lepiej Wam, wspomniawszy swoją rodzinną rdzenną Ruś, Ruś księcia Włodzimierza, Olgi, Jarosława, zrzucić wszystko to, czem związali was polscy królowie, Papież, Oleśnicki, Hożjusz, Jezuiti, Niemcy, Austriacy i inni obcy. Stańcie się znowu Rosjanami, jakimi powinniście być...

Archiemandryta Witalis.

## Z prasy polskiej.

Przeciwko metodzie tatarskiej.

Na propozycję „Nowego Wremieni“, aby Polacy w Królestwie, niezajętem jeszcze przez Niemców i Austriaków, ni-

szezyli wszystko, a nieprzyjacielowi pozostawiali tylko niebo i ziemię, odpowiada P. B. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim“:

„Artykuł „Nowego Wremieni“ podkrotowany oczywiście był pobudkami patriotycznymi wysokiej miary (ma się rozumieć — rosyjskimi), które każdy człowiek umiejący myśleć po obywatelsku, oenić potrafi. Zresztą na tle ogólnego tonu prasy rosyjskiej nie stanowi on wyjątku. Chodzi tylko o to, aby słuszne i niezbędne dziś tego rodzaju odezwy były ujmowane w wyrażenia, które budzące wątpliwości i nie weszczynające nawet mimowoli niepokoju. Niestety warunkom tym artykuł dziennika piotrogrodzkiego nie zupełnie odpowiada. Mianowicie teoria o pozostawieniu za sobą gołej ziemi mogłaby przyczynić się do rozszerzenia nieopisanego wśród ludności obszarów mniej lub więcej bezpośrednio interesowanych popłochu i do upadku ducha, właśnie w chwili, gdy spokój, energia i zachowanie kadrow organizacyjnych są konieczne w samych interesach działań wojskowych, zarówno dzisiejszych, jak przewidzianych w najbliższej przyszłości. Ujęta w tak ogólnikowy sposób teoria „Nowego Wremieni“ o niszczeniu wszystkiego, co by mogło się okazać użyteczne dla wojska nieprzyjacielskiego, może być przecież tłumaczona bardzo szeroko, wywołując zwłaszcza wśród mieszkańców wsi nieszczęsne z punktu widzenia interesów ogólnych nastroje. Niema nic dziwnego, gdy ludzie w rozmowach prywatnych bawią się w sposób całkiem nieuczynnym kombinacjami strategicznymi. Pozbawieni wszelkich wiadomości zawodowych i wszelkich informacji rzeczowych, ludzie ci mają jedyną materjał poważniejszy w analogjach historycznych, jak np. obecnie w przypomnieniu pochodu napoleońskiego z r. 1812. Gorzej jest, jeśli rzeczy takie, choćby w kilku ogólnikowych wyrazach dostają się przez prasę na widownię publiczną. Gaduły tego typu nie zdają sobie sprawy, że stosunki obecnie nie mają nic wspólnego pod względem kultury i ekonomji ze stosunkami z przed 100 lat. W ciągu 100 lat nagromadziło się przecież mnóstwo ludności i mnóstwo owoców jej pracy; za nami cały wiek wyjątkowej energii gospodarczej i kulturalnej. Pozostawić gołą ziemię, choćby tylko w kilku powiatach, to przypisać o straty miliardowe, to cofnąć kulturę na dziesiątki lat, to obrócić na nędznych ludność bez nadziei na przyszłość, to wreszcie pomnożyć liczbę zbiegów bez pracy, bez dachu nad głową, będących ciężarem dla okolic spokojnych i zaczynem niezadowolenia ich mieszkańców. Nie mamy żadnego wyobrażenia o sztuce wojennej, ale to są rzeczy jasne dla każdej głowy logicznej, że w 1915 r. nie można traktować kraju europejskiego, jak byto możli-

## Panegiryk.

Pod nagłówkiem powstawa smaga w sposób satyryczny p. Wacław Olszewski w warszawskim „Gońcu Porannym“ manję Polaków pisaną bezsensownych i bezcelowych listów otwartych do różnych sławnych osób za granicą, listów, które brzmią pięknie, a których osoba, pod której adresem są skierowane, nie czyta. Czytamy tam w nrze 330:

P. Ostrowska zamieściła w pewnym piśmie list otwarty do Gabriela d'Anunzio. Do gabinetu d'Anunzia wszedł kamerdyner i podał mu na tacy parę listów oraz gazetę.

D'Anunzio, który właśnie leżał na kanapie, trzymając oburącz gorącą fajerkę na brzuchu, leniwie odwrócił głowę i spytał:

- Cóż tam nowego Giuseppe?
- Listy, jasnie panie.
- Dużo?
- Osiemnaście i jedna gazeta, ale czasa.
- Jakto, nie nasza? Nie włoska?
- Nie, jasnie panie!
- Francuska?
- Nie.
- Angielska?
- Nie.
- Rosyjska? j
- Też nie.
- Więc jakaż u diabła?
- Nie wiem, jasnie panie. L'tery ty nasza, ale wymówić tego nie mogę!
- Pokaż-no tutaj.
- Kamerdyner spełnił rozkaz.

— Dziwne pismot! — rzekł wielki pisarz oglądając gazetę na wszystkie strony — Giuseppe, podaj mi świeżą fajerkę! Kamerdyner znikł.

— K-u-r-j-e-r — to pewnie Corriere, dobrze, a co dalej? W-a-r... dalej następowała taka mieszana syczących liter, że wielki poeta chwycił się obiema rękami za brzuch i jęknął.

Wbiegł przerażony kamerdyner, podając mu gorącą fajerkę.

— Co to ma znaczyć — mruzczał poeta — aż mnie boleści chwycić.

— To pewnie Niemcy jasnie panu wystali, przez zematę za ostatnią mowę z balkonu.

— Już wiem, krzyknął naraz poeta, to pewnie po serbsku! Giuseppe, zawołaj mi mojego sekretarza!

Po chwili wszedł sekretarz. Sklonił się z uszanowaniem i stanął przy drzwiach.

— Pan znasz język serbski? — zapytał poeta.

— Tak jest.

— Przeczytaj pan to — rzekł, podając mu gazetę.

Sekretarz wziął do ręki papier, obejrzał go, powąchał, wreszcie wruszyła ramionami.

— To nie jest po serbsku!

— Ależ pan trzymasz do góry nogami — jęknął poeta, chwytając się za brzuch. Giuseppe — fajerkę.

— Przypuśmómy nawet, że odwrócić ten papier dołem do góry, to jeszcze nie będzie po serbsku!

— Co tu zrobić?

— Według mnie, wrzucić do kosza!

— Nie można, widzę tu coś sakre-

szeregim niezrozumiałych słów — moje imię i nazwisko — ale, patrz pan, to wygląda niby wiersze. Nie wiedziałem, że Liszt był poetą. Ale co to znaczy moje nazwisko? Aha! Już wiem! Giuseppe-fajerkę — wiesz pan, co to jest?

— Pewnie pańskie słowa do drugiej rapsodji Liszta?

— Nonsens. Nie pisałem nigdy słów do żadnej rapsodji Liszta. To jest po prostu głos z za grobu. Głos Liszta do mnie!

— Zatem pisane po węgiersku?

— Niewątpliwie. Szkoda, że nie znam węgierskiego języka. Może sobie coś przypomnę... papryka... gulasz... bassamfermentet... magyar ember... nie, nic nie pamiętam!

— Mam myśl, mistrzu — przerwał

— Cóż takiego?

— Tu obok nas mieszka pewien malarz, poddany austriacko-węgierski. Zawezwijmy go, może on będzie coś wiedział...

— Doskonale! Giuseppe!

— Czy fajerkę, jasnie panie!

— Nie! Biegnij po malarza mieszka-

jącego obok. Niech tu natychmiast przyjdzie! Fajerkę możesz też podać!

Wózny wybiegł i po chwili wrócił,

niosąc gorącą fajerkę. Znowu wyszedł i znowu wrócił wraz z długowłosym malarzem.

Sekretarz objaśnił mu o co chodzi i podał gazetę.

Malarz uśmiechnął się

— Ależ to nie jest język Węgrów!

— A czyj?

— Polaków!

— Polaków, Polaków... szeptał zakłopotany poeta, czekaj pan — Pol... to z Poliszj!

— Nie, signora, z Polski!

— Z Polski? Nic nie słyszałem...

Czy to w Europie?

— Tak jest!

— A... bardzo dobrze... pewnie coś w rodzaju Czarnogóry lub San-Marino. I pan to umiesz przeczytać?

— Tak jest, signora, jestem sam Polakiem!

— Nie Austriakiem?

— Nie. Poddanym austriackim, ale Polakiem!

— Świście. Napewno coś z Balkanu. I cóż tam jest w tej gazecie?

— Hymn na cześć pana!

— Wybierają mnie na swego kacyka?

— Nie, signora. Pewna dama wyraża panu swój zachwyt, pisze, że pan jest lwem salonowym...

— Widocznie jest to ulubione zwierzę pokojowe Polaków — przerwał poeta. To pewno gdzieś w Afryce. Cóż dalej?

— Same pochwały!

— Czy dotacza rentę?

— Nie, signora, tylko się zachwyca!

Wielki poeta spojrział na malarza pierunującym wzrokiem.

— I dla tego mi sabiera godzinę czasu! To barbarzyństwo, to skandal, to... Giuseppe — fajerkę!

— Widocznie, według obrządków tego plemienia jest to konieczne — wtrącił sekretarz. Polska dama chciała panu sprawić przyjemność!

— Ta-ak? Mruknął poeta. — W takim razie napiż jej pan, że to bardzo mile, że jestem bardzo zachwycony i... fajerkę.

Giuseppe podał fajerkę. D'Anunzio otulił się szczerze w pled i zasnął.

wa w r. 1812. Lepiej więc byłoby, aby pisma powstrzymały się od wszelkiego udzielania rad niebezpiecznych, mogących się przyczynić jedynie do szerzenia usposobień rozpaczyliwych wśród ludności i tak już strasznie nawiedzonych przez loca. Rad tych władze wojakowe i państwowe z pewnością nie potrzebują, pókiż zatem wdawać się w nieswoją rzecz?

Jednak Rosjanie, cofając się, nie chcą, przynajmniej zasiewy, jak się okazuje z pomniejszej władomości, zamieszczonej (w piśmie warszawskim).

Centralny Komitet Obywatelski otrzymał wiadomość, iż gubernator warszawski uzyskał od generała Danilowa upoważnienie do tego, żeby zabody, wyrządzone wskutek zniszczenia zasiewów bezpośrednio przez wojsko, lub z rozporządzenia władzy wojskowej, były oszacowane bezwzględnie i nie w sposób przewidziany przez prawo, to jest przez specjalne komisje szacunkowe, lecz aby oszacowania te były dokonywane sposobem uproszczonym.

## Z ziemi polskich.

Tomaszów.

Jak ważnym czynnikiem w życiu ludów jest oświata ludowa, staje się coraz bardziej oczywistym nie tylko dla badaczy dziejów ludzkości, ale i dla zwykłych śmiertelników.

W społeczeństwie naszym już niejednokrotnie podczas obecnej wojny dały się słyszeć głosy, poruszające tę kwestję; nawet rząd rosyjski, ten wypróbowany przeciwnik wszelkich prób podniesienia oświaty ludowej, nie mógł już dłużej zaprzeczać rzeczywistości i rozpoczął swą działalność reformatorską od ogłoszenia prawa o powszechnym obowiązku nauczania, ale, jak na jasnym niebie pojawiają się chmury, tak i na tle tego dążenia do światła istnieją plamy. Za taką plamę należy uważać Tomaszów w dobie dzisiejszej.

Kiedy w innych miastach skonstatować można powstawanie nowych szkół, urządzanie kursów wieczorowych dla starszych, stwarzanie towarzystw dla szerzenia oświaty, w mieście naszym ruch oświatowy zaniknął zupełnie. Dawniej istniało w Tomaszowie 8 szkół ludowych (2 polskie, 3 niemieckie i 3 żydowskie) z 25 nauczycielami, z których każdy prowadził naukę w swej klasie; prócz tego istniała 4-klasowa szkoła Aleksandryjska, ale od chwili wybuchu wojny, wobec częstych zmian koniunktury politycznej, nauczanie w tych szkołach zostało przerwane i do obecnej chwili nie dało się zorganizować na nowo.

Na skutek odezwy biskupiej, za inicjatywą miejscowego księdza proboszcza, grono osób pod kierownictwem technicznym nauczyciela szkoły handlowej, p. Sadłowskiego, zostały zorganizowane kursy dla dzieci, które potrafiły zgromadzić nawet okazałą liczbę ale pomimo dobrej woli inicjatorów, kursa te nie potrafią zastąpić systematycznego nauczania, wobec dorywczego charakteru tych kursów i braku zawodowych wiadomości u tych nauczycieli. Należy również stwierdzić, że kursa te nie cieszą się zbyt wielkim zaufaniem szerszych sfer ludowych, a ulica nasza, która pod pewnymi względami nabyła cech ulic wielkomiejskich, stała się dla dzieci w wieku szkolnym, pozbawionych opieki i zajęcia, widowiskiem, gdzie dzieci te nie tylko przypatrzeć, ale i nauczyć się mogą, jak postępować nie należy. Na czasie wydało mi się, wobec zbliżającego się roku szkolnego, właściwym poruszyć tę bolączkę naszego miasta — brak systematycznego ludowego nauczania, aby pobudzić tych, od których rozstrzygnięcie tej kwestji zależy, do energicznej akcji.

Mamy dość liczne lokale szkolne; mamy z 25 byłych nauczycieli szkół ludowych czterech na miejscu, a w razie potrzeby można by dobrać i kilku świeżych; nauczycielom wcześniej czy później pensje będzie miasto musiało wypłacać, więc niezmierną nadwyżkę wydatków należy uważać za bardzo produktywny wydatek; koniunktura polityczna w naszym mieście już od sześciu miesięcy blisko nie uległa zmianom i w chwili obecnej wydaje się ustaloną, więc e zdaje się nie stać na przeszkodzie jej u siebie sprawę szkolnictwa ludowego, zeciwnie zdrowy instynkt społeczny i rodowy powinien pobudzić nas do korzystania doby obecnej na naszą korzyść i szerzenie oświaty, która, płyc z serca i podana w języku przy- pny, wydać musi plan elity

Czas mija szybko i nie wiemy, czy stracony czas i stracona okazja dadzą się w przyszłości powetować, więc niech każdy, rodzice, przedstawiciele władzy i nauczycielstwo, przede wszystkim poczuciem ciążące na nim odpowiedzialności i niech każdy spełni swój obowiązek.

Niech się nikt nie uchyla od spełnienia tego świętego obowiązku pod pretekstem zawieruchy wojennej, gdyż pokrzywdzone dzieci i społeczeństwo dojrzą prawdę pod tym przejrzywym płaszczkiem.

Do roboty więc!

Tomaszowianin.

Grabów.

(1) W ubiegłym tygodniu skonfiskowano u większej ilości miejscowych kupców transport spirytusu. Władze skazały tych kupców po 250 marek grzywny.

Za sprzedaż maki w celu wywozu został skazany tutaj kupiec Babiański na 2000 marek grzywny.

Również skazano tutaj mieszkanka Frenka na 10 marek grzywny za to, że wypuścił swego psa na ulicę, który ukąsił przechodzącego żandarma.

## Na marginesie.

Mam młodego przyjaciela. Zaczyna, u- przejmie, inteligentny, przystojny, uczuciowy, wysoce uzdolniony młodzieniec, ale posiada jedną wadę — nie zna języka niemieckiego.

Otóż przedwczoraj mój dystyngowany przyjaciel po przeglądzie garnituru, za który nie zapłacił jeszcze ostatniej raty na zasadzie moratorium, po pracowitem wyczyszczeniu butów pastą wyrobu krajowego — wyruszył z wielką pompą na przechadzkę, dumnie spoglądając co chwila na lśniące, jak weneckie zwieczadła, buty i na nieskazitelny, prostolinijny kant świeżo odprasowanych pantalonów.

Defilując przez ulicę, zagadnięty został przez żołnierza, dążącego w przeciwnym kierunku z grubą teką pod pachą.

— Wo ist das Postamt?

— Ich verstehe nicht — odpowiada płynnie, bowiem to zdanie najstaranniej opracował umysłowo.

— Nie rozumiecia po niemiecku, no to powiedzta mi, gdzie zaś ona post?

— Dlaczego mię pan odrazu nie za- pytał po polsku?

— Ja sobie myślał, co rozumiecia.

— Eh, niemiecki język bardzo trudny.

— Gdzie zaś, bez rok czasu powin- niście się już nauczyć — mieliście zeit.

— Nie tak to łatwo!

— Z miastście a gapaście. — My, ślą- zaki to już się rodzimy z niemieckim języ- kiem. U nas każdy berberć mówi po nie- miecku, a tu u was — ładny ordnung, taki chłop jak wy, co ma ze stery dwadzieścia lat i po niemiecku nie śprocho — ładny spasi!

Mojego przyjaciela do głębi serca wzruszyła surowa nagana pocziwego ślą- zaka. I od owej chwili stale poszukuje bezpłatnej nauczycielki niemieckiego ję- zyka. B.

## Rozmaitości.

Majdawniejszy program feministyczny kobiet polskich.

Kobiety polskie z dawien dawna od- znały się rozumem, zabiegliwością, ener- gją, jasnym pojęciem obowiązków społecz- nych, o czem świadczą nietylko dokumen- ty historyczne i pomniki naszej literatury, lecz nawet dzieła obcych pisarzy. W książ- ce Rudolfa Ortmana „Beiträge zur Kultur- geschichte der polnischen Frauen” znajdu- jemy taki ustęp, nader pochlebny dla na- szych rodaczek: „Dzięki jednakim podsta- wom wychowania dla siostr i braci, kobie- ta polska znajdowała się stosunkowo w po- myślnych warunkach i korzystała z pew- nych prerogatyw w rodzinie, gdyż nie pozostawała bierną, lecz współdziałała w równej mierze z mężczyzną w tworzeniu kultury narodowej i w owych ruchliwych czasach odznaczała się niemniej znacym sposobem myślenia i siłą charakteru”

Z takiego rozwoju samodzielności i uspołecznienia wyływały dążenia polek do zdobycia większych praw dla siebie. Ciekawy dokument, wydobyty z archiwów krakowskich — „Memoriał opracowany przez wysłanki Malej i Wielkopolski a tak- że i Litwy”, złożony Sejmowi za panowa- nia Władysława IV., świadczy, że na tem polu wyprzedziły one biologicznie innych krajów.

Obszerny zakres żądań tego memo- rjału, nawet w części, poświęconej refor- mie zabaw i strojów, ujawnia już dążenia

do obrony swoich interesów i świadomość praw obywateli.

Głównym jednak postulatem memo- rjału było ograniczenie władzy ojcowskiej, swoboda w zawieraniu małżeństw, usunie- cie utrudnień przy ich zawieraniu, obrona prawna kobiety od „wysysku, wywieranego do dozorem opieki”.

„Wysłanki, domagały się też ustano- wienia odpowiedzialności mężczyzny, który wzajemność panny otrzymał, czyniąc z niej nawet przeciw woli rodzica, wów- czas tak wszechwładnej. Z tej obrony in- teresów kobiet niezamężnych możnaby wnosić, że przy układaniu owego memo- rjału panny prym trzymały, co dowodzi ich rezolucyjności i rozwoju umysłowego.

Sejm naturalnie żądał owoych nie u- względnął.

Sejm naturalnie żądał owoych nie u- względnął.

Sejm naturalnie żądał owoych nie u- względnął.

W listach księcia Antoniego Radzi- willa, pisanych w czasie Kongresu wie- deńskiego (1815) do żony, księżniczki Lud- wiki, a teraz dopiero po raz pierwszy ogło- szonych, znajdujemy ciekawy opis jednej z ówczesnych awanturek, w które tak ob- fitowały owe uroczystości i obchody. List nosi datę 1. marca:

„...Nie doniosłem Ci jeszcze o ha- jecznej awanturce, jaka się wydarzyła kie- dyś wśród najwyższego towarzystwa, bu- dząc nieopisaną sensację. Jest to zakład, jaki się rozegrał pomiędzy cesarzem (ro- syjskim) a hrabiną Florą (Wbrna) z domu hr. Zichy. Tam zbiera się co sobota nie- wielkie kółko, do którego należy rodzina Zichy, hr. Flora, Gabriela Auersperg i kilku panów, do których i ja się liczę. Cesarz (rosyjski) i król (pruski) przychodzą rów- nież regularnie i nie opuszczają żadnego wieczoru u Molly Zichy. Otóż onegdaj, w czasie ożywionej rozmowy cesarza z Florą na temat strojów kobiecych i rozwijającego się w tym zakresie zbytku, twierdziła hr. Wbrna, że jednak kobieta, która chce się rzeczywiście pospieszyć, może być ze swym strojem wcześniej gotowa, aniżeli mężczy- zna. Cesarz stanowczo zaproponował i ostr- tecznie stanęło na tem, że zaraz jutro mają się oboje, to jest cesarz i hr. Flora zjawić tutaj w pełnej gali, następnie zaś przebrać się od stóp do głów i w ten sposób ad- wodnie, kto ma słuszość. Nadmienić Ci jeszcze muszę, że cesarz lubi się właśnie chwalić, że bardzo niewiele czasu poświęca swej toalecie i że ubiera się z błyskawiczną szybkością.

Nie zdradzając się wcale ze swym planem, także trzy inne damy, Julia, Zofia i Molly Zichy przygotowały nazajutrz wszystko do przebrania się; pierwsza obrała strój węgierski, dwie inne dawniejsze ko- stjumy, a Julia miała już brwi uczernione. Krótko mówiąc wszystkie cztery damy — bo główną osobą była hr. Flora — każda obsługiwana przez dwie garderobiane — które już wszystko podrzędnie przystro- jały, pojawiły się w danej chwili zupełnie przebrane, przybywszy do salonu wcześniej, aniżeli „cesarz, który zresztą na załatwienie swej garderoby nie potrzebował więcej czasu, niż trzy minuty.

Z pań dwie przyszyły już przebrane zaledwie po upływie dwóch minut, ku wielkiemu zdumieniu króla, czynnego w roli sędziego.

Możesz sobie wyobrazić, ile hałasu narobił zakład i jak wielkie było niezado- wolenie cesarza. Cóż jednak było robić, zakład obowiązywał. W dwa dni później hr. Flora otrzymała piękny egzemplarz opisu po Szwajcarii, wprawdzie tylko bro- szurowany, ale za to owinięty w pyszny biały szal z szeroką bordurą wokoło i pal- mami na rogach. Trzy inne panie z własnej ochoty biorąc udział w zakładzie, nie o- trzymały żadnego prezentu”.

Zakład, przedstawiony powyżej, zu- pełnie inaczej komentowało sobie współ- czesne towarzystwo wiedeńskie, a do ja- kiego stopnia drastycznie, dowodem tego zapiski w tajnych aktach policji, strona 402, że nuncjusz papieski Severoli, dowie- dziawszy się o tem „aż ręce zakłamał nad tym nowym przyczynkiem do chronique scandaleuse” kongresu wiedeńskiego.

## HUMOR.

Kongres kur.

Zebrały się na kongres kureczki czubate, Przyszyły białe i czarne, krase, siemienniate, Z puszystymi nóżkami i bez tej fryzury, Ze wszystkich stron na radę zleciały się kury.

O czem radzić? — tematów żywotnych bez liku.

Nadto! nadto się kogut panoszy w kur- niku!

Najlepsze do karmienia drobiu zawsze ziarno.

Koguty wstrętne kurom z przed dzióbka zagarną.

On, to ten kogut batny z grzebieniem na głowie,

Stworzył ubliżające tak kurom przysławie Znane, które opiewa: Pozwól kurze grzędę,

Ona ci na to powie: Jeszcze wyżej siądę!

A proszę, zład ma prawo taka krektura Kogucia, by znosiła jego wrzaski kara! Czy to miła historia, by ktoś do swiania Miał we śnie, aż trzy razy przewie wsku- tek piania

Niel dosyć tego! kura jest drobia kobieta I dziś wobec kogutów głosi swoje veto. Takie mniej więcej były mowy wśród ze- brania,

Jak jeden kogut wszystkie są jednego zdania:

By się raz pana świata ukrocila buta, By ignorować, tępici, pozbyć się koguta! Na to się stara kwoka melduje do głosu I rzece: Głupia kury! nie zmienicie losu! Po co się zdało długie, rozwlekie gadanie! Gdy zastąpić koguta żadna nie jest w stanie!

Drukarnia akcydensowa

# J. GRODKA,

PRZEJAZD 8.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wcho- dzące, jako to:

Tabele,  
Kwitarjusz,  
Rachunki,  
Afisze,  
Klepsydry,  
Plakat,  
Zaproszenia,  
Bilety wizytowe  
Blankiet

i t. p.

Dla dużych nakładów maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane.



Renomowana pracownia gorsetów

## Annę Laferskiej

poleca wybór gotowych gorsetów, pasków, biustonoszy i gorsecików

## JUVENIL

dla pochyłych dzieci po znacznie niższych cenach.

ŁÓDŹ,  
Konstantynowska 10.

## Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa Nr 2, róg Piotrkowskiej. Telefon Nr 13-59  
Sypilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczościowe i niemocy piciowej. Leczenie sypilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606” — 914 (wśródżylne). Leczenie elektrycznością, elektroliza (usuwanie szpecących włosów) cho- rób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quartzlampe) oświetlenie kanału (u- retroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

## Rutynowana nauczycielka

udziela lekcji języków: polskiego, rosyjskiego i niemieckiego, również przyjmuje wszelkiego rodzaju tłumaczenia w tychże językach. Adres: Maria Kop-Imanówna, Południowa 18, I piętro front. Zostać można codziennie między godz. 2—4 pop.